

# Władysław Jankowski

---

## Franciszek Dyonizy Książnin : szkic biograficzny

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 360-377

---

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WŁADYSŁAW JANKOWSKI.

## Franciszek Dyonizy Książnin. Szkic biograficzny.

Pani Hoffmanowa, która mogła dużo dowiedzieć się o Książninie, wyznaje, że jej »pomimo usilnych starań, mało co zebrać się udało« (Dzieła V. 339). Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska opowiada, że nic się dowiedzieć nie mogła o poecie, bo stare to były dzieje i nikt już o nich w Puławach nie mówił. (Prz. pols. 1898. 288 sqq); poza tem prawie nikt o nim nie pisał, a pamiętniki współczesne, nawet rękopisy z Puław, o Czartoryskich dużo mówiące, o Książninie milczą, jak zaklęta. Z drugiej strony, po kilku dziesiątkach lat, postać poety okryła się jakąś mgłą tajemniczości; mamy nawet romans, którego wątkiem jest żywot Książnina (Aër).

Usunąć zmyślenie, a dodać szczegóły nieznanne, jest naszym zadaniem.

### I.

Franciszek Dyonizy Borgiasz Ignacy Książnin urodził się we Witebsku na Białej Rusi, 4. października r. 1750.<sup>1)</sup> Pradziad poety, Władysław, mieszkał w Smoleńsku, ale po traktacie Andruszowskim w r. 1667. (Smoleńsk dostał się Rosyi) osiadł w województwie witebskiem (por. t. I. oda 19. ks. I.).<sup>2)</sup> Jego synami byli:

<sup>1)</sup> Brown X. J. Biblioteka pisarzy assystencyi polskiej etc. Poznań 1862. p. 220.

<sup>2)</sup> Cytaty podług wydania Dmochowskiego z 1829.

Aleksander i Jerzy, z którego urodził się Leon Ignacy, ojciec poety.<sup>1)</sup> Poeta miał, zdaje się, najmniej dwóch braci i siostrę, którą raz nazywa Rozalią (*Carmina* I. 5), raz Julunią (I. p. 145). O rodzeństwie swem wspomina w łac. wierszu: »*Adde, quod unanimis steterit concordia fratrum; Fraternalum vere est dulce sodalicium! Hosque secuta fuit, terna trieteris nondum Et bella et prudens et pia Rossa soror*« (I. 5). Więc bracia zmarli naprzód, potem siostra w 9 roku życia. Ojca stracił Kniaźnin, mając 8 lat (*alter ubi fuerat cursus olympiadi*).

O matce Anastazyi (*Carm. El. I. 35*) zachował poeta najtkliwsze wspomnienia.<sup>2)</sup> Z uczuciem mówi o niej i o swoim rodzeństwie (*Pam. war. 1822. t. III. i Dzieła VII. 241*): »Miałem ten życia poranek i ja, mej matki kochanek; na samą pamięć i obraz jej tkliwy, jeszcze szczęśliwy«. Matka otwierała mu oczy na cuda przyrody, toteż przyznaje, że »równego zmysłom uroku w całym życia mego toku, nie dały nawet wśród poezy i sławy — piękne Puławy«. — W jakich żył poeta stosunkach, w jakim środowisku, gdzie pobierał pierwsze nauki, to wszystko musi pozostać tajemnicą dla braku wszelkich materyałów.

Spotykamy się z Kniaźninem dopiero we Witebsku, w kolegium jezuickim.

Jeszcze w 1640. r. sprowadził Jezuitów do Witebska wojewoda smoleński Aleks. Korwin Gąsiorowski. Jezuici mieli tam szkołę wyższą, gdzie prócz 5 klas zwykłych, był także kurs filozofii i teologii. (Łukaszewicz, *Hist. szkół* I. 249). X. Ignacy (Szczepan u Browna p. 268) Łuskina, otworzył konwikt we Witebsku w 1755. r. i był pierwszym jego regensem. Jak wszystkie szkoły jezuickie, tak zapewne i witebska miała 5 klas, bo *institut św. Ignacego wogóle nie ulegał zmianie, a »ratio atque institutio studiorum S. J.«*,<sup>3)</sup> konsekwentnie zawsze przestrzegana. obejmowała 3 kategorie nauki: *linguarum, artium i theologiae*. Do pierwszego działu należała: *gramatica, humanitas, rhetorica*; drugi trwał 3 lata i obejmował logikę, metafizykę, etykę i fizykę (t. j. filozofię). Ogół młodzieży szlacheckiej kończył szkołę na retoryce

<sup>1)</sup> W rodzie tym było 2 piszących. Jeden w Moskwie za Katarzyny II. Jakób K., pisał tragedye, komedye, melodramaty, a syn jego, Aleksander († 1829.) pisał również dramaty, opery i komedye. *Por. Przegl. poznański* 1853. II. p. 120 i *Encykl. Orgelbranda*, sub. voce K.

<sup>2)</sup> Zmarła pewnie po 1787, bo w tym roku wyszło wydanie dzieł w którym jest ten wiersz.

<sup>3)</sup> Wydana 2. raz w 1591; ostatecznie i obowiązująco zredagowana 8. stycznia 1599 *por. dr. A. Danysz »Jezuicki kanon lektury szkolnej« Muzeum* 1902. p. 258.

(t. j. 5 klas od infimy do poësis), na filozofię już nie szedł.<sup>1)</sup> Dział *linguarum i humaniorum* kładł nacisk na łacinę, na t. zw. »akcesorya«, na »*carmina et orationes*«, dysputy, cyrkuły i repetitoria, oraz kompozycje pisemne, które dawały miarę talentu i nadobności stylu ucznia. Tylko przyszły magister szedł na filozofię, matematykę i fizykę. Po filozofii uczyli magistrowie w szkołach niższych (*infima, gramatyka, syntaxis*).

Naturalna rzecz, że szkoła taka, jej metoda, ciążenie ku sta-  
rożytnościom odbiło się na talencie Książnina i odbiło się bardzo silnie, kiedy poeta w pierwszej dobie swojej twórczości pisał dużo po łacinie, nawet tłumaczył dawnych poetów polskich i jako »*Franciscus*« Książnin wydał swoje »*Carmina*«.

Idąc za wskazówkami we wierszach łacińskich zawartemi, musimy przyjąć, iż Książnin był też w kolegium połockiem i słuckiem i tu, razem z towarzyszem swoim Józefem Leszczyńskim, zaczął próbować sił swoich na metrach łacińskich (*Elegia I. 3*).

Książnin, według Browna, do zakonu »przyjęty« został w r. 1764. t. j. mając lat 14.<sup>2)</sup> Ślubów (nawet »*vota simplicia*«) nie składał, scholastykiem<sup>3)</sup> nie był, bo żył potem w stanie świeckim. W 1764., zapewne w jesieni, przyjęty do zakonu i zarazem do szkoły, przeszedł 5 klas, potem 3 lata filozofii, (więc 8 lat), a skończył ją w 1773. r. także w jesieni. Zaraz po filozofii zaczął uczyć w szkole niższej w Warszawie, ale tylko zaczął, bo w roku 1773. papież Klemens XIV. bulą z 21. lipca »*Dominus ac Redemptor noster*« zniósł zakon jezuicki.<sup>4)</sup>

Wypadek ten, jak mówi Brown, poetę »w świat wyprowadził«. Niedarmo sam Książnin uważał bulę za »piorun od Waty-

<sup>1)</sup> X. St. Załęski: »*Jezuici w Polsce*« t. I. 1900. p. 115 i tenże »*Czy Jezuici zgubili Polskę*« p. 79, sqq.

<sup>2)</sup> Brown p. 78. Przyjmowano w młodym wieku n. p. Naruszewicza w 16 r., jakiegoś Berenta w 15 r. życia. Brown 116. 293.

<sup>3)</sup> śluby proste i obietnica, że się aż do śmierci zostanie w zakonie.

<sup>4)</sup> X. Załęski twierdzi, że kogo sposobiono na nauczyciela, temu po dwuletnim nowicyacie kazano powtarzać humaniora i retorykę przez rok lub 2 lata, potem szedł uczeń na filozofię. Jeśli tak było z K. to zaszłaby pewna zmiana w datach: więc 5 klas zwykłych przez 5 lat, 2 lata nowicyatu, 2 lata powtarzania, 3 lata filozofii — razem 12 lat.

Ponieważ w r. 1773. bezwątpienia poszedł z Witebska do szkoły warszawskiej, więc do Witebska przyszedł w r. 1761. t. j. mając lat 11. W poetyce (1764.) »przyjęto« go do zakonu i kazano odbyć nowicyat, potem dalsze studia.

Nowicyusz również nie jest zakonnikiem, a choć uczestniczy w przywilejach i odpustach, ślubów żadnych nie składa. Załęski *Jezuici w Polsce I. 77 sqq.*

kanu«, co »roztrząskał nawę Loyoli« (t. VII. p. 145), bo on sam ...»rozbit razem i jeniec... i obcy światu młodzieniec« znalazł się na bruku warszawskim. Młodzieniec, wychowany w jezuickiej szkole, niemal zakonnik... przestraszył się świata i spraw jego. Szczęście, że mu Muzy »białe... podały dłonie«. Matka, wprawdzie jeszcze żyła, ale nie wiemy, czy poeta miał jaką pomoc; być może, że mu bieda dokuczyła, bo zaczął szukać zajęcia i znalazł je w bibliotece Załuskich. Pracował tam pod okiem Janockiego, ale bardzo krótko, może rok tylko.

Lecz już w roku 1774. zawiązały się jakieś bliższe stosunki między poetą a księciem Adamem Czartoryskim, generałem (starostą) ziem podolskich, bo gdy w Warszawie 28. paźdz. 1773. r. rodzi się Konstanty Czartoryski, Książnin, nie zaraz wprawdzie, ale w r. 1774. w »Zabawach przyjemnych i pożytecznych« (t. X. Cz. 2 p. 319) drukuje panegiryczną odę »Do J. O. Xcia Imci Czartoryskiego G. Z. P. z okazji narodzonego syna Konstantego, Adama, Alexandra, Tadeusza...«. Być może, że już w 1774. r. był Książnin na dworze księcia generała. Za to w r. 1775. już z pewnością znalazł ostoję na tym dworze; dowodzi tego wiersz Zabłockiego »Oda do przyjaciela« (Z. p. i p. t. XI. Cz. 2. p. 343), gdzie poeta ten tak mówi do Książnina: ...»luby Franciszku! będąc na celu pańskiej szczodroty pod jego okiem żyjesz w zaciszku próżen kłopotów, trosk i zgrzyoty«.

Ks. generał był to magnat bogaty, mecenas sztuk i nauk, sam literat i jak współcześni utrzymują, nadzwyczaj uczynny <sup>1)</sup>. Każda przysługa, każda pomoc księcia była wyświadczana sposobem niesłychanie delikatnym. Książnina przyjął na sekretarza swego, ale co było motywem przyjęcia, trudno dociec: litość, czy nadzieja posiadania poety dworskiego? Może to i to! Książnin jednak zdawał sobie sprawę z obowiązków wobec rodziny Czartoryskich; mamy dowód we wierszu, pisanym po jakiejś chorobie w r. 1775 lub 1776. Usprawiedliwia się w nim przed księciem, dlaczego Muza jego się »spaznia« i pisze: »Pułrocza(!) niemoc ją zesłabiła i słabym dlatego tchnie duchem«. (Z. p. i p. 1776 t. XIII. Cz. I. p. 10), a tuż obok czytamy znamienne obietnicę: ...»jakikolwiek wiek naznaczyły, czy krótki nieba, czy długi, na nowo teraz krzepiąc swe siły, na twe poświęcam usługi«.

W latach 1776. i 1777. książkę generał mieszkał w letnich miesiącach w Wołczyńce lub Różańce nad Bugiem <sup>2)</sup> Bez wątpie-

<sup>1)</sup> X. Siarczyński: Mowa żałobna na ł J. O. Xiążęcia Ad. Każ. Czartoryskiego. Lwów, druk Józ. Jana Pillera 1823. r. p. 11.

Widzimy więc, że Książnin nie dostał się do Czartoryskiego, dopiero w r. 1781, jak twierdzi Dębicki w Przew. n. i lit. r. 1888. p. 847; również nie za tem nie przemawia, jakoby dostał się na dwór przez Zabłockiego. Por. Mazanowscy: Podręcznik do dziejów lit. pols. p. 148.

<sup>2)</sup> Czartoryski: Żywot Niemcewicza p. 23.

nia był z nim i Książnin, jako sekretarz, gdyż Niemcewicz, przyjechawszy w jesieni r. 1779 (październik?) do Wołczyna, zastał między dworzanami i Książnina.<sup>1)</sup> W jesieni tego roku księstwo jadą do Warszawy, a w r. 1778. dwór księcia jedzie do Powązek pod Warszawą. Była to piękna miejscowość z parkiem, w okolicy piaszczystej ale malowniczej, bo rósł tam gaj, a u stóp wzgórza lśniła się sadzawka i rzeczka. Dwór księcia był urządzony na stopę wielkopańską, a dzieci było już czworo: syn Adam, mający lat 8, dwie córeczki: Teresa i Marya po 13 i 10 lat liczące i pięcioletni Konstanty. Życie w Powązkach płynęło idyllicznie, dzięki pomysłowości księżnej, która była inteligentną i niezwykłą kobietą. W niej to, jak mówi współczesne wspomnienie, »były różne pasy i charaktery, czyniąc ją odmienną i niepospolitą kobietą.«<sup>2)</sup> Każdy mieszkaniec Powązek, począwszy od księżnej i dzieci, skończywszy na Norblinie, malarzu i Książninie, miał swoją chatkę. Smak księżnej »lubość z użytkiem ożenił« (VII, p. 134 do Powązek) — mówi Książnin. W ogrodzie mnóstwo niespodzianek, mostków na sztucznych rzeczках, sztucznych ruin i t. d. Życie urozmaicone pomysłami księżnej, płynęło bardzo mile: ... »tu rozkosz z swobodą panuje, kiedy się bawi w swym guście Temira« t. j. księżna. (Erotyki I. 312). Wrażliwa dusza Książnina przejęła się tem życiem. Pomysły księżnej, które Książnin bez wątpienia podziwiał, były zarodem tego późniejszego kultu dla Czartoryskich; sielankowe otoczenie, tak zgodne z marzycielskiem usposobieniem poety, popchnęło go na inny rodzaj twórczości, przeważnie sielankowy, erotyczny — usuwając go coraz dalej od ukochanego świata starożytnego. Tu więc szukać należy genezy nowego okresu w twórczości poety: zwrotu do poetów polskich, źródła poezji, odnoszącej się do rodziny księżnej, twórczości na polu dramatów pasterkich. Naturalnie przełom ten nie odbył się nagle i życie w Powązkach nie stanowi muru granicznego.

Życie księstwa ubiegało w tym czasie między Warszawą, Powązkami i Wołczynem. Prawdopodobnie na zimę zawsze wyjeżdżano do Warszawy, do »pałacu błękitnego«, a do Puław zjeżdżano na rodzinne święta. (Dembowski). W pałacu błękitnym spadło jednak nieszczęście na rodzinę Czartoryskich: księżniczka Teresa spaliła się 13. stycznia 1780. r.<sup>4)</sup> Matka długo nie mogła

<sup>1)</sup> Niemcewicz: Pamięt. czasów moich p. 42.

<sup>2)</sup> Zgadza się z datą, podaną przez Zaleskiego w żywocie X. Ad. Czartor. p. 181/2, że było to »około 1779«, jeżeli »około« znaczy »przed« 1779., bo w »Erotykach« Cz. II. wydanych w 1779. p. 310 jest już wiersz »Powązki«.

<sup>3)</sup> Archiwum Wróblewieckie. Zesz. I. p. 8. Barbara z Ustrzyckich Tarnowska.

<sup>4)</sup> Taka data u Zaleskiego p. 182; u Niemcewicza p. 51, u Karpińskiego »Pamiętnik« p. 80. Natomiast w rękopisie w bibl.

się ukoić, dwór przywdział żałobę, pałac błękitny opustoszał Dwór przeniósł się do Powązek, gdyż tam obchodzono »Rocznicę imienia zmarłej księżniczki Teresy... dnia 15. paźdz. 1780«, opisaną przez Karpińskiego. Bez wątpienia księżna Izabella inscenizowała tę uroczystość w guście sentymentalnym. Jak widzimy w tym czasie zjawia się u Czartoryskich drugi poeta, Karpiński. Na wiosnę w r. 1780. ks. generał przyjeżdża do Galicyi, spotyka się z Karpińskim, a ponieważ ma w pamięci dedykację z t. I »Zabawek wierszem i przykładów obyczajowych« z r. 1780, zaprasza Karpińskiego do siebie. Być może, że i Książnin był z księciem w Brzeżanach i może z tego czasu pochodzi wiersz »Raj brzeżański« (I. 102). Karpiński przybył do Warszawy w lecie r. 1780., w każdym razie przed 15. października, bo był już na obchodzie rocznicy imienin Teresy.

Powoli w rodzinie książęcej wraca równowaga. Kojąco działa czas i wypadki. W r. 1781. obrano ks. generała marszałkiem trybunału litewskiego. Książę jest sprawiedliwy i surowy, jak Katon, a Książnin nie omieszczał tego podnieść w odzie »Kościół Temidy« (I. p. 13). Księciu jednak nie towarzyszy na kadencje do Grodna i Wilna, bo sekretarzem księcia był już podówczas Karpiński, zarazem zawiadowca jego biblioteki w Warszawie. Od obowiązków sekretarza uwolniono Książnina już dawniej, bo widocznie nie nadawał się do tej pracy. Mogło to się stać w r. 1778. lub 1779. gdyż Karpiński (w. r. 1781.) pisze w pamiętniku swym, że Książnin był »dawniej« sekretarzem księcia.

Dwór z księżną przelotnie bawi w Powązkach i Warszawie; w 1781. r. musiał być Książnin z dworem w Warszawie, bo tam (jak sam oświadcza w przedmowie t. II p. 212) napisał cztery wiersze (Na salę jadalną, Hymn do Boga, Na śmierć Juluni, Kolenda na Nowy rok). Znajomość z Karpińskim, z którym się teraz »lepiej« zapoznał i zaprzyjaźnił, odbiła się i na poezji. Widocznie »poezie serca« nie podobały się dotychczasowe płody poetyckie Książnina, gdyż radził mu, by »więcej prostej a tkliwej natury w wyrazach swoich szukał«, a owocem tej rady miały być »Żale Orfeusza nad Eurydyką«, które Karpiński wysoko ceni.<sup>1)</sup>

We wrześniu 1782 r. jest książę na sejmie jako poseł. Książnin zapewne i teraz nie towarzyszył księciu. Nie podobna określić, jakie właściwie były jego obowiązki, jakie wynagrodzenie. Jeżeli podówczas pobierał taką płacę, jak w 1793. r., to miał 1500 zł. rocznej pensyi.<sup>2)</sup> Gdzieś w tym czasie dwór księstwa przenosi się do Puław, gdzie odtąd miało być stałe siedlisko poety. Zaleski twierdzi, że stało się to w 1782. r. może w paździer-

---

Ossol. Nr. 535, że śmierć nastąpiła w r. 1799. »podobno... czyli też nieco pręcej« karta 51.

<sup>1)</sup> Pamiętnik Karpińskiego wyd. Turowskiego p. 1192/3.

<sup>2)</sup> Dębicki. Puławy I. Aneksa p. 179.

niku, Dębicki,<sup>1)</sup> że w 1784., po procesie Dogrumowej, Suryn<sup>2)</sup>, że w 1780. Zanim ustalimy tę datę, należy wspomnieć, że ksiązę generał po śmierci ojca i podziale dóbr ze siostrą, marszałkową Lubomirską, postanowił obejrzeć swoje dobra podolskie, ukraińskie i galicyjskie. Podróż ta odbyła się w r. 1783, jak pisze jego syn (życiowót Niemcewicza p. 25). Ksiązę wyruszył z bardzo licznym dworem, a towarzyszy mu Niemcewicz, jego adjutant (Zaleski p. 193) i Książnin.<sup>3)</sup> Z objazdu powrócił Książnin do Puław, ale bez księcia, gdyż ten w końcu czerwca 1782. r.<sup>4)</sup> pojechał do Wiednia, by podziękować Józefowi II. za godność kapitana gwardyi galicyjskiej (königliche galizische adelige Leibgarde). Książnin osiada więc w Puławach w drugiej połowie (czerwiec, lipiec?) r. 1783.

## II.

Odtąd poeta stale mieszka w Puławach, nie często i na krótko chyba opuszczając tę miejscowość. I tu z pośród zgiełku i tłumy dworskiego wyłania się postać tego człowieka, nauczyciela dzieci, poety, patrioty, postać dziwnie pociągająca, ale i tragiczna.

Pełne uroku Puławy, zdobione przez cały szereg lat, za staraniem ks. Izabelli stały się istnym rajem. Owe osady i pałacyki, Marynki, Zosiny, Mokratki, »dzika promenada«, wazon<sup>5)</sup> z wymownym napisem »Moim«, słowem wszystkie prawie osobliwości, nawet drobiazgi z Puław, odbiły się w utworach Książnina.

Była to posiadłość pańska, w której wytworność harmonijnie zlewała się z wiejską prostotą. Podobnie i mieszkańcy dworu stykali się bardzo blisko z ludem wiejskim, jeśli nie po to, by nieść tam oświaty kaganiec, to przynajmniej, by zadość uczynić panującej modzie sielankowości. Książnin zaś znalazł tu wśród ludu treść i materiał do swoich sielanek scenicznych, a w naturze źródło wielu natchnień poetyckich.

Życie towarzyskie w pałacu było bardzo rozbudzone. Już sam dwór liczył mnóstwo głów, a cóż dopiero ciągle przybywający goście. Gości ściągała gościnność, serdeczność i prostota form towarzyskich. Stosunek do dworzan, a nawet do sług, był przyjazny, księżna bowiem była egzaltowana, a ksiązę dość liberalny. Ponieważ czas, o którym mówimy, był odpowiedni do kształcenia dzieci,

<sup>1)</sup> Kronika rodzinna 1886. p. 648.

<sup>2)</sup> Tyg. ilustr. 1881.

<sup>3)</sup> Por. Niemcewicz a »Do Józ. Szymanowskiego« Opis podróży na Podole 1782.(?) Dzieła p 54 t. II. Lipsk 1836 i wiersz Książnina »Do Xia Ad Czartoryskiego« I. p 64.

<sup>4)</sup> Zaleski p. 194 i Józef Wawel Louis: Okruszyny historyczne S. I. p. 13 Por i rękopis w bibl. Ossol. Nr. 535.

<sup>5)</sup> Adnotacya do III. Rozmarynu p. 163.



przeto postarano się o doborowe siły nauczycielskie. Była więc panna Petit, pułkownik Ciesielski, matematyk L'hullier, filolog Show, malarz Ludwik Norblin, muzyk Patouart, tancerz d'Auigny, a do nauki historii polskiej użyto Książnina. Uczył on księcia Adama historii polskiej według książki księdza Wagi<sup>1)</sup>, uczył też najmłodszą córkę księstwa, Zofię, ale, jak ona sama wspomina, »z różnych przyczyn ta nauka się przerywała.«<sup>2)</sup> Uczył zapewne też Maryę i Konstantego, ale pracą nie był obarczony i dano mu wygody, możność korzystania z biblioteki zasobnej i czas do pisania wierszy; za to Puławy mogły się chlubić posiadaniem nadwornego poety.

Zabaw i towarzystwa było na dworze do syta, nieraz wyjeżdżano do sąsiadów, do Siedlec do Ogińskich,<sup>3)</sup> do Piaskowskich w Janowcu.<sup>4)</sup> Na dworze było mnóstwo młodzieży szlacheckiej, przez pokoje puławskie przesuwały się postaci rozmaitych gości: Celestyna Czaplica, X. Piramowicza, Zabłockiego, czasem Karpińskiego, potem X. Woronicza i innych. Ze wszystkimi znał się Książnin, do bardzo wielu pisał wiersze, dowodzące nieraz zażyłszego stosunku.

Gdy nie było gości, zawiązywano n. p. »Towarzystwo balonowe«, którego bardem był Książnin; wszedł też zwyczaj urządzania amatorskich przedstawień teatralnych. Już wiele możnych dworów miało swoje teatry; jednym z tych był dom het. Ogińskiego w Słoninie.<sup>5)</sup> Wiemy, że ks. generał dobudował do pałacu w Puławach teatr, a sztuk dostarczał Książnin, pisząc je często »na kolanie«, jak to określano w Puławach.<sup>6)</sup> Nie same zresztą utwory dramatyczne grywano na tym teatrze, często inscenizowano różne szarady, tableaux, a reżyserya przypadała zazwyczaj Książninowi. Po wieczerzy część towarzystwa rozmawiała z księstwem, a tymczasem kobiety zajmują się robótkami: strzępią jedwab na wate, zużyte galony troczą na topienie srebra, robią kwiaty i.. trzewiki etc., inni zaś grają w bilard, szachy, karty. Często młodzież dostaje pozwolenie na zabawę w ciuciubabkę, gotowalnię, lisa, pytkę; czasem bywają tańce, bale. Zawsze zaczynają polonezem, a tańczono go z gracyą i powagą, walce rzadko, za to tańczono fandango z kastanietami, menuety, kozaki, krakowiaki, mazury.<sup>7)</sup> A Książnin? Książnin także się bawił, jak umiał i mógł. »Na balu żadnego tańca nie opuszczał i skakał do upadłego, bez naj-

<sup>1)</sup> Dębicki. Puławy IV. 204.

<sup>2)</sup> Dębicki. Puławy IV. 287.

<sup>3)</sup> Echo w odzie III. Liryki I. p. 6.

<sup>4)</sup> por. t. I. p. 113 »Do Joanny Piaseckiej«.

<sup>5)</sup> Niemcewicz. Pamiętniki czasów moich. 35, 67.

<sup>6)</sup> Dębicki op. cit. IV. 41

<sup>7)</sup> Dembowski Moje wspomnienia I. p. 197. sqq.

mniejszego układu, zawsze obierając sobie tanecznicę od wszystkich opuszczone — opowiada ks. Adam Czartoryski.<sup>1)</sup>

Do scharakteryzowania Książki nie wiele mamy materiałów; parę szczegółów w artykule ks. Ad. Czartoryskiego i utwory poety — to wszystko!... »Postać jego była wątła, strój niestaranny, nieśmiałość do najwyższego stopnia posunięta, brak zupełny wszelkich zalet (zapewne towarzyskich) mało go usposabiały do podobania się płci pięknej.«<sup>2)</sup> Był niski, słabej komplexyi, twarz miał pociągłą, bladą, wąs gęsty, rudy, wzrok krótki i wypukłe oczy, lecz choć nieśmiały i skromny, w oczach miał wyraz wyższości i powagi. Łatwy w pożyciu, zabawy dzielił ochotnie i starał się je uprzyjemnić. Melancholik nieco, lecz lubił wesołość.<sup>3)</sup> Ubierał się po polsku, głowy jednak nie podgalał, lecz nosił długie włosy, spadające mu prawie na plecy.<sup>4)</sup> Bardzo lubił politykować, zwłaszcza z przyjacielem swoim, Kobylińskim, a nawet obraz, zachowany w świątyni Sybilli przedstawia go, rozprawiającego w cieniu drzew.<sup>5)</sup> »Nie był on zdolnym do żadnej przymusowej i suchej pracy. W nieokreślone i swobodne pola imaginacyi serce go porywało; niechętnie przemagał trudy wszelkiej innej zadanej mu pracy.«<sup>6)</sup>

Człowiekiem był wykształconym, łacinę umiał doskonale, po francuzku również, lecz nadzwyczaj rzadko używał tego języka; znał też dobrze literaturę francuską, lecz nie lubił jej naśladowania w literaturze polskiej. Grekę umiał także, a w Puławach, za namową Grodka czytywał się w Anakreonta.<sup>7)</sup> »Z rozkoszą odczytywał Kochanowskiego, Szymonowicza etc.« (Czartoryski) — toteż widzimy wielki wpływ tych poetów na poezję Książki. Swoje utwory wciąż poprawia, szlifuje »przelewa rzeczy już prawie wykonane«. Lubiał jednak prostotę w poezyi, jak ją nazywał »bonhomie«, która płynie z naśladowania starożytnych i polskich dawniejszych poetów (ibid). Tworzył jednak czasem »z ciężkością«. W jesieni i zimie najwięcej pisał, w lecie mało i mawiał, że imaginacja jest czynniejszą i »wyrzistszą względem rzeczy, których już nie ma, że obecne uczucia są albo zbyt mocne, albo zbyt roz-targnione, aby je można dokładnie wydać i że naprzykład piękności natury najlepiej się w zimie wyobrażają« (Czartoryski). Nie był to człowiek zarozumiały, aspiracye jego również nie były wysokie.

<sup>1)</sup> Przegląd poznański 1853. — II. 127.

<sup>2)</sup> cytow. Prz. pozn. p. 123.

<sup>3)</sup> Prz. pozn. 126 i Niemcewicz. Pam. 274—4.

<sup>4)</sup> Dembowski op. cit. I. 24.

<sup>5)</sup> Dębicki. Koresp. naukowa Puław. Bibl. warsz. 1884. IV. z notatki podpisanej Z. G(olebiowski?) w »Katalogu rozumowanym świątyni Sybilli«.

<sup>6)</sup> Przegl. pozn. p. 121.

<sup>7)</sup> Choć wiemy, że Anakreontem już się wcześniej zajmował; dowodem tego są jego »Erotyki« z 1779. r.

Treścią jego poezji, jak mówi, było »powietrze, ziemia i niebo«, a choć chciał »zarobić na sławę«, to jednak czuł, że »próżna to praca« (do Piotra Borzęckiego I. 77).

Pomimo gwaru dworskiego pisze »rymy polskie i łacińskie(?)« (około 1782. Niemc. Pam. 71). Nie potężna to była poezya, ale była odbiciem duszy autora, który tam szukał chwały, »gdzie oblicze jest prawdy jasne« (t. VII. p. 145) Poeta żył w zaciszu, ale chwycił skwapliwie wszystkie echa wypadków na większym świecie. Kiedy we wrześniu 1783. r. obchodzono setną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, Książnin pisze odę (I. 22).

Stosunek jego do Karpińskiego nie był bardzo bliski,<sup>1)</sup> za to miał prawdziwego przyjaciela w Zabłockim, a nadto bardzo wielu życzliwych w gronie puławskim.

### III.

Obietnicę swoją, że cokolwiek będzie, zawsze swe siły poświęci »na usługi« Czartoryskich, (Zob. p. i p. t. XIII. 1776. p. 10) spełnił Książnin bardzo sumienne. Każdy wypadek, każdą uroczystość rodzinną, każde miejsce pobytu księstwa, zabawy, wizyty, objazdy dóbr, imieniny, urodziny — wszystko uwieczniał poeta »odami«. Pamięta nawet o drobiazgach i pisze »Nagrobek suzycynce Lubci« (I. 81), wiersz na »różę Temiry«, odkrytą w »dzikiej promenadzie« (I. 29) i t. d. Ale pisze i inne rzeczy: wiersze okolicznościowe, patryotyczne, religijne, erotyczne. Jest to, jak słusznie powiedział Tarnowski (Hist. liter.) »morze liryzmu«. A w tem morzu istne zatoki olbrzymie tworzą erotyki. Temu działowi liryki poświęcił Książnin swe pióro prawie wyłącznie, od najwcześniejszej doby twórczości, od 2 toników »Erotyków« (1779), do wydania »Liryków« (1787.) i później. Widocznie była to potrzeba jego serca. A poeta był bardzo kochliwy. Sam się przyznaje, że serce jego »nie z twardej skały, ani ze stali... prędko się pali, prędko się kruszy i na łup pada«, bo »na co spojrzę to więc kocha« (Erot. II. ks. 7—15). Potwierdza to i Czartoryski. Zdaniem jego, miał zrazu poeta pod imieniem »Klimeny« wspominać »małą znaną osobę«, którą długie lata kochał, ale »odrzucony od celu przez siebie ukochanego, po kilkunastu latach... odzyskał wolność, lecz na to tylko, aby zamienić dawne więzy na nowe. W cichości i niewinności swojej coraz dalsze od siebie, lecz w jego rozumieniu doskonalsze wdzięki ubóstwiał« (Prz. pozn. loc. cit.) Te wdzięki, tak »dalekie« należały do księżniczki Maryi. Dowodów na to niema, ale przemawia za tem tradycya, sam ks. Adam swoim ciemnym wyrażeniem (»dalekie wdzięki«), i Dembowski, syn i sio-

<sup>1)</sup> Mamy 2 wiersze Książnina do niego: jeden t. I. 145 obojętny, drugi t. VII. 151 nieco cieplejszy.

strzeniec wychowanek puławskich, który pisze, że powód obłąkania Książnina »przypisują gwałtownemu pokochaniu księżniczki Maryi« (Op. cit. p. 25). Twierdzenie Dębickiego (Przew. n. 1 1888. p. 849), że miłość ta była psychologicznie niemożliwa, bo przywiązanie do rodziny Czartoryskich nie mogło iść w parze z uczuciem wyjątkowym, skoncentrowanym na jednej osobie — zupełnie nie przekonywa. Również nie możemy pójść śladem powieści Rządowskiego (Aër: Pierwszy romantyk), że poeta cieszył się wielką wzajemnością księżniczki; prawda będzie niezawodnie pośrodku: poeta się kochał, ale prawdopodobnie bez wzajemności. Idealnie nieśmiały, Książnin zapewne nigdy nie wyznał kochance swej miłości. Nawet we wierszach do niej pisanych nie ma wyznania, nie widać miłości, natomiast wszędzie jest egzaltacja, adoracja tej kobiety. Była to miłość »zbyt śmiała i niebaczna« (jak mówi biograf w »Małej Encyklopedyi«), która ogarnęła całą istotę poety i kładła ją u stóp ukochanej osoby. Zresztą, któż wyłowi z powodzi erotyków wiersze, odnoszące się do Maryi? Możemy mówić tylko o tych, które do niej są wyraźnie skierowane. A dziwna rzecz, że posiadamy przeważnie wiersze tylko do Maryi mężatki. Do panny są tylko wiersze przy »Balonie«: dedykacja i oda końcowa, i to, co o niej pisze w samym poemacie. A więc temu prawie dziecku (15 letnia) mówi poeta, że jej oczy umieści wśród konstelacji niebieskich (oda końcowa), że rajskie wrota otworzą się przed jej »piękną twarzą niewinnością« (Balon IV. zwr. XVII), cieszy się, że z jej »drogich rąk« otrzymuje nagrodę, jako bard towarzysztwa balonowego. Do panny idącej za męża, odnosi się wiersz na uroczystość weselną (I. ks. IV. oda 3), powtarza powtarza się bolesny refren: »Już Amarylla nie nasza«. <sup>1)</sup> Wszystkie inne pisał do księżnej wirtemberskiej. Więc albo opiewa poeta jej zalety i cnoty (VII. p. 175), albo łzy wylewa nad jej losem po zdradzie męża (VII. 247), albo przeklina zdrajcę, a jej przepowiada: »będziesz szczęśliwą« (VII. 268).

Że poeta z miłości oszalał, także nie chcemy wierzyć, ale bardzo być może, że ona przyczyniła się do obłąkania. Są ślady nawet w poezji Książnina, że miłość ta działała rozstrojowo na jego umysł. Sam przyznaje się, że miłość jest jego »ołtarzem, na którym luba kwieć bierze«, męczy się jednak, wpada »w mgłę ciemną«, »gorączka u m grzebie«. »ona we mgle jest przedemną, myśl moja: gorę dla Ciebie« (VII. p. 265). Że stan ten potęgował się, dowodzi też inny wiersz, gdzie poeta wprost prosi Boga o śmierć: »Niech otrząsie twoja chwała męt u mu, w którym zostają i ten gnuśny ciężar ciała, co wagi sercu dodaje« (VII. 271 »Do Boga«). Pewne światło na stanowisko kochanej osoby rzuca także ten wiersz Książnina (VII. 223), gdzie opowiada o miłości

<sup>1)</sup> Początek I. ks. »Rozmarynu« odnosi się także do Maryi, idącej za męża.

Elenora »śpiewaka doskonałego« ku Dafnie. Ona była »u ojca, a ten był w posłudze; ta pasła swoje, a ten pasał cudze«, a więc wynik do przewidzenia: Dafne była jak skała, od której »słowa gorące odbijały się«.

Tak wyglądała ta tragiczna miłość. Erotyków jest mnóstwo i pozornie do różnych osób pisanych. Może być, że poeta kochał się kilka razy, może pisał hymny na cześć nieistniejących ideałów niewieścich bo mamy całą falangę Klimen, Amaryl, Teon Tereń, Filoret, Iren, Rozyn, Milon, Ismen, Neer, Glicer etc., opuściwszy już Temirę, bo tak stale nazywał poeta księżną Izabellę, ale jedna przemożna miłość była i to... nieszczęśliwa, tem bardziej, że wnet miał poeta stracić możność oglądania ukochanej osoby. Kiedy się owa miłość zaczęła — trudno określić, zapewne od chwili poznania, od pierwszej lekcji literatury polskiej, bo u ludzi, którzy tak młodość spędzili, jak Kniaźnin, pierwsza kobieta poznana bliżej, choćby to było jeszcze dziecko — to pierwsza miłość. Przemawiałby za tem i wiersz Zabłockiego z r. 1774. (»List do przyjaciela na wsi etc.« choć z francuskiego, ale »z niektórymi zmianami tłumaczony«).<sup>1)</sup> Kniaźnin widocznie zwierza się przyjacielowi z cierpień sercowych, bo ten go przy końcu wiersza pociesza i wzywa do wychylenia kielicha; »ja za mej Hanny, a ty za zdrowie twej Maryanny«. Hanna znalazła się zapewne dla rymu dla Maryanny, a Maryanną była, przypuszczamy, Marya Czartoryska.

Jak wspomnieliśmy, miał poeta wnet stracić z oczu ukochaną kobietę. Książę generał miał rozległe stosunki, nawet z koronowanymi głowami. Król-filozof, Fryderyk II zwraca się w owym czasie do niego i popiera zamiary ks. Ludwika Wirtemberskiego względem księżniczki Maryi: Był to książę »ubogi i bardzo głupi« mówi Barbara z Ustrzyckich Tarnowska<sup>2)</sup> Deklaracya nadeszła od króla pruskiego, księstwo nie pytali się o serce córki, poznanie nastąpiło wnet, a potem ślub 27. października w Siedlcach. Biedny Kniaźnin nie zaniedbał uświetnić ślubu odą »Amarylla« (I. 143). Po ślubie nowożeńcy wyjeżdżają, a w Puławach wróciło wszystko do dawnego stanu, z tą różnicą, że przybył nowy gość, poeta, Jan Paweł Woronicz, mianowany w 1784. proboszczem w Liwie<sup>3)</sup>, trochę dziwak, trochę melancholik, w Puławach »smętoszem« zwany.<sup>4)</sup>

W tym czasie księstwo bawili dłużej w Galicyi, w Sieniawie i we Lwowie. Było to w 1785. i zapewne był z nimi Kniaźnin, gdyż wspomnienia można odnaleźć w jego wierszach (np. VII. 160). Może odbył też w 1786. podróż z księciem do Bardyowa w ziemi spiskiej.<sup>5)</sup> W tym samym roku kończą się obowiązki

<sup>1)</sup> Zabawy prz. i po. 1774. IX. 342—58.

<sup>2)</sup> Archiwum Wróblowieckie Zesz. I. Pozn. 1869. p. 5.

<sup>3)</sup> Przgl. pols. R. Ottman 1883., p. 246, 249.

<sup>4)</sup> Rękopis bibl. Ossol. Nr. 1841., p. 157.

<sup>5)</sup> Dębicki op cit. I. 259.

Kniażnina, jako nauczyciela Adama. Z wiosną tego roku hetmano-wa Ogińska wyjeżdża do Karlsbadu, pułkownik Ciesielski pctrzebo-wał także wód wysłano więc z nim i ks. Adama. Jeżeli Książnin z nimi wtedy nie pojechał, to był tam kiedyindziej, bo są wska-zówki, że Karlsbad znał (Oda XXI. t. VII. ks. I.). Ten domator, któremu miłszy nad wszystko był... »domek ojca i matki« (VII. p. 253) bywał jednak i na szerszym świecie; był w Czechach, bo pisze, że »Czeskiej niewoli obrazem Pychą i Nędzą znużony tu (w Puławach) rozkosz moją znajduję«. Może był i w Padwie, bo do Sewer. Wyszkowskiego pisze, że mu »miłe... Padwy wspomnienie« (t. VII. p. 253).

W Puławach tymczasem w 1787. przed sejmem czteroletnim miał się odbyć zjazd naczelników opozycji.<sup>1)</sup> Wtedy to księżna przygotowuje pierwsze przedstawienie »Matki Spartanki.« Gdy je-dnak Szczęsny Potocki nie przyjechał. dramat odłożono. Dembow-ski (I. – 14) twierdzi, że w czasie czynności sejmku 4-letniego »na teatrze puławskim przedstawiano sztuki do okoliczności zastoso-wane, owe Spartanki, Cyganki(!) i inne podobne...«

W r. 1788. ubył z pałacu puławskiego profesor filologii: Show (Schow), na jego miejsce udało się ściągnąć Ernesta Grododka. Groddeck był już w Puławach w kwietniu r. 1788.<sup>2)</sup> Z Książninem poznał się bliżej, dwaj wielbiciele starożytnej kultury przyłgnęli do siebie; za jego namową Książnin rozczytywał się w Anakre-oncie.

Tymczasem pożycie księżnej Maryi z mężem było godne litości, co niezawodnie nowym bolem napełniło czułe serce Knia-żnina. Gwałtowne i grubiańskie wybuchy temperamentu księcia, mogła znieść tylko bezprzykładna dobroć Maryi. W 1790. r. wra-cając księstwo Wirtemberscy do Polski, wraca i księżna zabella z Anglii, a dwór puławski przenosi się do Warszawy, bo były to ostatnie miesiące wielkiego sejmku, przeddzień wiekopomnego wy-padku. I Książnin nie zapomniał o sprawie publicznej. Ostatnie wypadki i przeczucie czegoś wielkiego rozbudziły w nim twórczość. Najprawdopodobniej na te lata 1787., 8, 9, przypadają 3 oły po-lityczne (Na wojnę turecką, Do zgody t. VII. 153 i do księcia, jako pośła ziemi lubelskiej p. 159); najpiękniejsza i prawdziwie patry-otyczna oda »Do zgody« odtwarza tę ogólną podówczas tęsknotę do dawno niewidzianej w Polsce jedności i tętni słodkimi prze-czuciem jakiejś zmiany.

»Błysznił zgodo żądana!... złącz naród z królem i królu z na-rodem ..« woła poeta i czuje, że zbliża się chwila ważna, o której zależy szczęście narodu, że tych, którzy radzą, będą »z wdzięczno-ścią wspominać«, albo »na wieki przeklinać« (p. 155).

<sup>1)</sup> Dębicki op. cit. I. 259.

<sup>2)</sup> Pam. Akad. Um. IV. 1876. Węclewski: Gotf. Ern. Groddeck.

Bez wątpienia i Kniaźnin pojechał z dworem do Warszawy i oczekiwał wypadków, które miały nadejść. A kiedy 3. maja zabrzmiało hasło: król z narodem, naród z królem, w pałacu błękitnym zapanowała radość i upojenie.

## IV.

Niebawem jednak przyszły ciężkie czasy dla Polski. Carowa manifestem swoim zapowiedziała zemstę, toteż zaczęto się zbroić. Młody Adam Czartoryski uformował szwadron kawaleryi i został jego szefem. Komisya wojskowa wyznaczyła dwa obozy: pod Gołębiem (1½ mili od Puław) z ks. Wirtemberskim i pod Bracławiem na Ukrainie z ks. Józefem. Pod Gołębiem odbywały się ewolucye wojskowe przez pół sierpnia i cały wrzesień.<sup>1)</sup> Ochocki wspomina, że księżna Izabella z córką Maryą, ubrane za markietanki pokazały się raz w obozie z zapasami żywności i trunków. Z obozu zrobiono sobie widowisko, a ćwiczenia wojskowe miały w sobie coś teatralnego. Przy poświęceniu sztandaru miał mowę X. Grzegorz Piramowicz o miłości ojczyzny; w Puławach w tym dniu powtarzano »Matkę Spartanę«, a księżna pisze pieśń:

Hej, hej rycerze,  
Serce nasze radość bierze,  
Że kochacie nas!  
Żyje Polska, żyje cnota,  
Żyje wolność nasza złota,  
Kiedy mamy was etc.<sup>2)</sup>

I Kniaźnin na widok różnych obrotów żołnierskich nabierał otuchy. Napisał także wiersz »Do X. Ad. Czartoryskiego, na obóz pod Gołębiem« (VII. 203), gdzie dźwięczy ta sama myśl, że »Żyje ojczyzna i Polaków chwała na ten szyk zręczny proporców i koni«.

Rozpocząła się kampania 1792. r. Stoczono szereg walk pod Dubienką, Zieleńcami, Markuszowem, lecz przystąpienie króla do konfederacyi targowickiej wytrąciło Polakom broń z ręki. Ponieważ ks. generał nie podpisał aktu konfederacyi, przeto do jego dóbr na Rusi i Litwie wkroczyło wojsko rosyjskie, a Katarzyna zagroziła konfiskatą posiadłości. Oddział rosyjski siedział przez 15 dni w Puławach, ksiączę opuścił Warszawę i udał się pod opiekę Austrii.

Po zawarciu pokoju bawił w Puławach Kościuszko, jak długo nie wiemy, w każdym razie był tam jeszcze 4. stycznia 1793. r.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Ochocki. Pamiętniki II. 106 sqq,

<sup>2)</sup> Dębicki op cit. I. 265.

<sup>3)</sup> Józ. Dominik Gąsianowski. Pamiętniki 1793—1794. Lwów 1761. p. 73, 110.

Zapewne z tego czasu pochodzi trochę dziwny wiersz Książnina do Kościuszki. <sup>1)</sup> Wiersz ten podnosi jego męstwo pod Dubienką, mówi o odwadze Polaków, ale fałszywie dźwięczy koniec:

»Niech Katarzyna wysoka, uznawszy Słowian przymioty  
Zwróci pogodny rzut oka na serca nasze i cnoty,  
Dziełu mądrości niech doda czucia swojego i wdzięku,  
Wieczna z wolnymi ugoda, sprawa dziś ludu w jej rękę«.

Dziwnie brzmi frazes o przymiotach »Słowian«, a jeszcze dziwniej w poezji Książnina wygląda oczekiwanie od carowej »czucia« i szukanie w niej »wdzięku«. Nie wiadomo, czy był to objaw taki, jak u Karpińskiego (»Do księcia M. Repnina«), czy też owoc rozterki umysłowej.

Rodzina księcia tymczasem opuszcza Puławę; księżę generał wyjechał już przedtem, teraz wyjeżdża ks. Adam do Anglii, a księżna do Sieniawy (nie do Anglii, jak twierdzi Dębicki). Być może, że i poeta miał zamiar w tym czasie opuścić Puławę, bo w chwili, kiedy »Pycha nieść każe pożogi, rzezie, depcąc granice i prawa — kraje, narody rozkrawa« poeta mówi do Muzy: »O moja Muzo, serca mistrzyni, żegnasz ze łzami piękne Puławę!« (VII. p. 207), lecz widocznie rozmyślił się i został w Puławach z częścią dworu.

A wypadki szły coraz nowe i coraz gorsze. W 1793. w czerwcu zaczęto sejm grodzieński, a ukończono go podpisaniem drugiego rozbioru. Poeta musiał przechodzić piekielne katusze. Już w 1792. r. kiedy wojna spełzła na niczem, on z dziwną uporczywością nie tracił nadziei i powtarzał wciąż niejasne zdania: »Ja ichmościów czekam pod Kozienicami« <sup>2)</sup>, i »Bóg dobry, wie on lepiej, co czyni.« <sup>3)</sup> Były to już pierwsze objawy obłąkania.

Lecz w 1793. r. w czasie pobytu księżnej w Sieniawie doniesiono jej, że Książnił dostał pomieszenia zmysłów. <sup>4)</sup> Podobno zrazu marzył o etymologii wyrazów na podstawie języków słowiańskich n. p. twierdził, że nazwa: Minerwa pochodzi od krzyku Jowisza »mene rwe!« gdyż ojca bogów bolała głowa po emanacji córki (Dembowski).

Wreszcie naród porwał się do broni pod Kościuszką. Nastął dzień chwały: Racławice i dzień upadku: Maciejowice. Posypały się konfiskaty na dobra ks. generała na Litwie, Wołyniu, Podolu,

<sup>1)</sup> Z rękopisu bibl. Ossol. Nr. 551. K. 6. Wiersz Książnina do Tomasza(!) Kościuszki.

<sup>2)</sup> Tu w 1792. stał obozem X. Józef i tu po złożeniu dowództwa otrzymał od wojska medal z napisem: »Miles Imperatori«. Słownik geograf. IV. 540.

<sup>3)</sup> Czartoryski. Przegl. pozn. loc. cit.

<sup>4)</sup> Dembowski op. cit. I. 24.



Ukrainie. Oddział pod ks. Waleryanem Zubowem dwakroć napadł na dwór puławski, zniszczył go do szczętu, nie oszczędzał nawet drzew w ogrodzie. »Niejaki Bibików, łączący swiergotliwość perurkarza francuskiego z barbarzyństwem moskiewskiem, wyprawy tej był Achillem« (Niemcewicz Pam 180—1).

Wiadome dalsze dzieje: dobra uległy sekwestrowi i trzeba było zastawu z synów: Konstantego i Adama, by carowa zdjęła sekwestr. Zrobiono i tę ofiarę. Księżna wraca do Puław w 1796., dźwiga je z ruiny i odtąd zaczyna się nowy okres, świetny i wysoce patriotyczny, sięgający do 1830. r., kiedy wznosi się domek gotycki, świątynia Sybilli; ale na to wszystko Kniaźnin patrzył już obłąkanemi oczyma.

»Nie zaraz, jak mówi ks. Adam (Prz. pozn. 124), — poznano jego nieszczęście, zwolna rozstrajały się jego władze umysłowe«. Nawet pisał jeszcze »i nigdy górniej«; tłumaczył Kochanowskiego, Zimorowicza(!?), przepisywał własne dzieła. Miewał *lucida intervalla*, kiedy poznawał przyjaciół, wnet jednak popadał znów w obłąkanie. Lada zdarzenie przyprawiało go o szaleństwo — »szaleństwo poetyczne«. Kładł się, nie dawał sobie spędzać much z oczu i twarzy; zdawało mu się, że widzi latawce w obłokach, rozmawiał z nimi, odsyłał je pod sąd na sejm. Czasem zdawało mu się, że mu skrzydła wyrosły, a wtedy biegał po ogrodzie, uciekał przed goniącymi go, wyobrażając sobie, że leci w dal.

Stan ten pogarszał się, Kniaźnin coraz bardziej dziczał, nikogo wreszcie nie poznawał.<sup>1)</sup> Dembowski powiada, że »smutno go było widzieć wybladłego, chudego i rozczochranego, biegającego po salonach«<sup>2)</sup> Niemcewicz nazywa to »głębką melancholią«<sup>3)</sup> Słabego Kniaźnina zastępuje Ignacy Tański, jako sekretarz.<sup>4)</sup> Na razie trzymano poetę w Puławach i leczono, później oddano go Zabłockiemu, który po wyświęceniu się otrzymał probostwo w sąsiedniej Końskowoli. Zabłocki był przyjacielem Kniaźnina już od młodości, zdaje się z czasów warszawskich, a może jeszcze wcześniej Świadczą o tem wiersze już w »Erotykach« zawarte, gdzie go Kniaźnin tytułuje »miłym Franciszkiem« »przyjacielem«, świadczą »żale« na śmierć jego żony i inne wiersze.<sup>5)</sup> I Zabłocki odplacał się przyjaźnią (por. wiersze jego w »Pisma Fr. Zabłockiego« wyd. B. Erzepki. Poznań 1903.; p. 17, 29, 308). Nie prędzej jednak był Kniaźnin w Końskowoli, niż po r. 1800., gdyż mamy

<sup>1)</sup> Czartoryski. Prz. pozn. 124—5.

<sup>2)</sup> Moje wspomnienia. I. 24.

<sup>3)</sup> Pamiętnik. p. 274. podobnie Brown op. cit. p. 220.

<sup>4)</sup> Hoffmannowa. Dzieła V. 422 i »Dziesięć dni w Puławach w 1828« Prz. pols. 1898. 288, urywek z pamiętnika Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej.

<sup>5)</sup> N. p. w wyd. 1787. w ks. I. oda XV. lub z ks. IV., oda XXX., choć powtórzona z »Erotyków«.

list z 9. maja 1800. księżnej Izabelli do syna Adama, gdzie pisze ona: »Książnin jest niby lepiej, wstaje i ubiera się bez oporu. Nie miesza potraw i czasami wychodzi.«<sup>1)</sup> Natomiast w 1802. już tam był, gdyż Niemcewicz przyjechawszy z Ameryki, odwiedził także Zabłockiego w Końskowoli i widział tam Książnina obłąkanego. (Czart. Żywot Niemcewicza p. 137).

Obłąkanie to, według biografów poety, miało trwać 11 lat, aż do śmierci,<sup>2)</sup> a więc zaczęło się w 1797. r., natomiast Dembowski twierdzi, że zaczęło się w 1793. I rzeczywiście musimy przyjmując tę datę wcześniejszą, gdyż i powyżej przytoczone szczegóły za tem przemawiają.

Książę Czartoryski wspomina, że Książnin już przyjaciela nie poznał, Dembowski pisze, że później obłąkanie było spokojniejsze, a i Niemcewicz poświadcza (Pam. 272), że poeta, widząc Zabłockiego i rozmawiając z nim, był znacznie spokojniejszy, niż zwykle, a wspominając dawne czasy, był nawet zupełnie przytomny

Dalszem stadyum obłąkania było milczenie i apatya. W Końskowoli chodził poeta do kompasu, stojącego obok domu i całemi godzinami wpatrywał się w ten przyrząd<sup>3)</sup>

Mieszkanie i wszelkie wygody miał, Czartoryscy o nim nie zapomnieli, tylko nie było mocy, która mu mogła rozum wrócić.

Taki był koniec naszego poety. Kto wie, czy nie słuszne są słowa, przytoczone w pamiętniku Michałowskiego, a wypowiedziane *ex re* obłąkania Książnina, że »polska mózgownica« nie wyrzyna silnego uczucia, bo »miłość, religia, patriotyzm, poezya, skoro się rozwiną w wysokim stopniu w duszy Polaka, można iść w zakład, że lada chwila oszaleje, albo przynajmniej będzie miał, jak to mówią, ówieka«.

Słowa te wypowiedział człowiek, który znał stosunki naszego poety. Zresztą i ks. Adam, który chyba najlepiej znał Książnina, przedstawia go, jako człowieka tak wrażliwego, tak wciąż miotanego uczuciami, tak egzaltowanego, że struny jego duszy były wciąż napięte i każde silne wzruszenie mogło je zerwać. Był to, jak mówi ks. Adam, człowiek<sup>4)</sup> »nie mający innego życia, tylko ojczyznę i poezję, cichy i potulny na zewnątrz, lecz wewnątrz miotany przez zbyt dotkliwe serce i nieujętą wyobraźnię«.

<sup>1)</sup> Sew. Duchńska. Listy X. Izabelli do syna Adama.

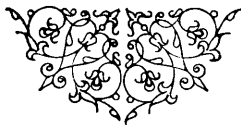
<sup>2)</sup> Tak podaje Czartoryski. Prz. Powsz.; Dmochowski »Wiadomość o życiu i pismach Fr. D. K.« w wyd. 1828. t. I. p. VII.; podobnie Michałowski. IV. 35.

<sup>3)</sup> Pamiętniki Bartł. Michałowskiego od r. 1786—1815., ogłoszone przez Henr. hr. Rzewuskiego. Warszawa 1856., t. IV. 35 — są to słowa Borysławskiego, dawnego dworzanina w »błękitnym pałacu«.

<sup>4)</sup> W żywocie Niemcewicza p. 23.

Książnin zmarł w Końskowoli 25. sierpnia 1807. r., a Czar-toryski wystawił mu tam w 1808. r. pomnik z czarnego marmuru, z datą urodzenia i śmierci, z napisem pod wyobrażeniem liry: »Jeśli nadzieją pochlebiać mam sobie, rzuci potomność kwiat na moim grobie«. <sup>1)</sup>

W »domku gotyckim« w Puławach zawiesiła księżna Izabella portret Książnina, malowany przez F. Abła. <sup>2)</sup>



---

<sup>1)</sup> Z »Ody do potomności« Książnina.

<sup>2)</sup> »Poczet pamiątek zachowanych w domu gotyckim w Puławach«  
Warszawa 1828. p. 29.